Wychodzi raz w tygodniu. *Porto opłacone ryczałtem.*

ROK XV. Kraków, dnia 23 lipca 1932 Nr. 22.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny	4 zł
„ półroczny	8 zł
„ roczny	16 zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i administr. **Kraków, Grodzka 43.** Telefon Nr. 132-67

Konto P. K. O. Nr. 400.342

Ogłoszenia:

Wiersz milim. 1 szp. na okładce	40 groszy
Wiersz milim. 1 szp. na I str. okładki	60 groszy
Wiersz milim. 1 szp w tekście	60 groszy

Cała strona okładki Zł 200 Pół strony okładki Zł 100 Ćwierć strony Zł 50 Ósma strony Zł 25

Cała strona w tekście Zł 450, Pół strony Zł 230 Ćwierć strony Zł 120 Jedna ósma strony Zł 60

Rozpowszechniajcie „Przegląd Kupiecki”

Instytut praktycznych umiejętności kupieckich.

Programy naszego szkolnictwa handlowego nie odpowiadają potrzebom czasu, a działalność organizacji kupieckich w tej dziedzinie jest niezmiernie nikłą. Kilka zakładów nauk handlowych czyni nieśmiałe próby wprowadzenia praktycznych umiejętności do nauczania zawodowego. Instytut im. Bruna przy Zgromadzeniu Kupców w Warszawie podejmuje pewne wysiłki na tem polu, naogół jednak stwierdzić można, że kupiectwo polskie nie korzysta zupełnie ze zdobyczy naukowych i organizacyjnych, jakie zagranica udostępnia w większym, czy mniejszym stopniu swemu narybkowi handlowemu, a literatura zawodowa dla tych przedmiotów praktycznie w Polsce nieistnieje. Czas tedy pomyśleć o wytworzeniu ośrodka, któryby miał za zadanie propagowanie nowoczesnych metod techniki handlowej, oraz rozszerzenie tych haseł drogą systematycznego dokształcania naszego kupiectwa w odnośnych dziedzinach praktycznych, umiejętność zawodowych. Z inicjatywą taką występuje obecnie Kraków, który urządził w ostatnich latach kilka udanych imprez kursowych z dziedziny pomocniczych nauk kupieckich, ja: Kurs kształcenia akwizytorów, komiwojażerów, przedstawicieli. Kurs Umiejętności Sprzedawania dla ekspedjentów sklepowych, Kurs Urządzania wystaw sklepowych i t. d. Dla zilustrowania metody naukowej i ujęcia przedmiotów na kursach krakowskich podajemy poniżej streszczony program urządzonego w lutym br. Kursu Umiejętności Sprzedawania: 1) Rola sprzedawcy wobec przedsiębiorcy i klienta. 2) Kupno i sprzedaż w obrocie towarowym. 3) Ctanowisko klienta w systemie sprzedaży. 4) Traktowanie t. zw. trudnych klientów. 5) Psychologja i Psychotechnika sprzedaży. 6) Grupy i typy psychologiczne wśród klientów. 7) Prowadzenie rozmowy sprzedażnej. 8) Zasadnicze wskazania praktyki sprzedażnej. 9) Zachowanie się sprzedawcy w przedsiębiorstwie. 10) Finalizacja w sprzedaży i zachowanie się po niej. 11) Strój i wygląd zewnętrzny sprzedawcy. 12) Wytwarzanie atmosfery do kupna. 13) Wzbudzenie zainteresowania towarem. 14) Demonstrowanie towaru. 15) Prowadzenie akcji sprzedażnej. 16) Hygjena sprzedaży. 17) Rozróżnienie motywów kupna. 18) Reagowanie na zarzuty klienta. 19) Stwierdzenie potrzeb klienta. 20) Formy argumentacji sprzedażnej. Z częścią teoretyczną połączono część praktyczną w postaci ćwiczeń. Posiadając już tradycję celowo prowadzonych imprez kursowych, dysponując gronem fachowo przygotowanych prelegentów, przystępuje wspomiana grupa pod osobistym kierownictwem dr. R. Beresa w ścisłej współpracy z wizytatorem szkół handlowych kuratorjum okręgu szkolnego inż. Witkowskim do założenia w Krakowie **stałej organizacji dla zawodowego dokształcenia elementu kupieckiego** oraz dla ogniskowania wysiłków około popularyzacji zasad nowoczesnego obrotu handlowego. Będzie nią **„Instytut praktycznych umiejętności kupieckich“.** Grono prelegentów Instytutu stanowią pp. dr. R. Beres, dyr. Krak. Izby P.-H., dr. inż. B. Biegeleisen, dyr. Pracowni Psychotechnicznej, dr. Z. Bilewicz, dyr. Woln. Dom. Składowych, M. Ciepliński, kier. Prop. I Reklamy I. K. C., dr. S. Grodzinski, dyr. Małop. Zakład. Odzieżowych, dyr. Kurzweil, dyr. S. A. Chemimetal „Erdal“. Dyga, kier. organiz. sprzedaży I. K. C., W. Pagacz, kier. Prop. F-my dr. Wander S. A., R. Spira, dr. T. Spitzer. H. Szenwalder, inż. Wuszrer, S. Zychoń i inni.

Instytut rozpocznie działalność z nowym rokiem szkolnym i w myśl swego programu pielęgnować będzi epomocnicze nauki kupieckie, nieuwzględnione dotąd w systemie zawodowego szkolnictwa handlowego. Do tego celu zmierzać będzie Instytut przez urządzanie w Krakowie oraz wprzyległych Zagłębiach kursów fachowych, dalej przez cykl prelekcji dla nauczycieli szkół zawodowych, gromadzenie środków pomocy naukowej (plakaty, reklamy, embależe, katalogi), urządzenie czytelni czasopism fachowych oraz odpowiedniego księgozbioru ew. wydawanie własnego czasopisma propagandowego i t. p. W pierwszym okresie działania zamierzone jest urządzenie następujących imprez kursowych z dziedziny praktycznych umiejętności kupieckich: kurs kształcenia akwizytorów, komiwojażerów, ajentów podróżnych, kurs umiejętności sprzedawania, kurs reklamy, propagandy kupieckiej, kurs organizacji biurowości kupieckiej i kurs sporządzania wystaw sklepowych. Aprobata organizacji i programu Instytutu spoczywać ma w rękach Rady, do której zostaną zaproszeni: Kuratorjum Okr. Szkolnego. Gmina m. Krakowa, Izby Przem. Handlowe w Krakowie, w Sosnowcu, Bielsku ew. Katowicach, organizacje kupieckie, Związki Młodzieży Handlowej, oraz dalsze Zjednoczenia Społeczno-Gospodarcze w miarę przyczyniania się do kosztów Instytutu. Wydatki, połączone z prowadzeniem Instytutu pokryte zostaną w pewnej części z opłat frekwentantów. Reszta miałaby znaleźć pokrycie z wpływów podatkowych handlu na rzecz szkolnictwa zawodowego oraz w subwencjach czynników autonomicznych i organizacji gospodarczych.

Dla porozumienia się czynników zainteresowanych oraz uzgodnienia programu Instytutu z administracją szkolnictwa zawodowego zwołaną zostanie konferencja, która zastanowi się też nad rozkładem imprez kursowych oraz nad preliminarzem budżetu.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ.

Rok XV. **Kraków, dnia 23 lipca 1932** **Nr. 22.**

Treść numeru :

O ochronę kredytu kupieckiego.

Jedną z najsilniej odczuwanych bolączek handlu, uginającego się dziś pod najróżnorodniejszemi ciężarami czyto podatków, czy też opłat socjalnych jest prawie, że **zupełny brak ochrony udzielanych kredytów towarowych.** Kredyt, polegający głównie za zaufaniu pokładanem w kupującego, musi jednak mieć **możność ochrony prawnej,** w wypadku jeżeli kupujący w przyrzeczonym terminie zobowiązania swego nie wypełnia i drogą ugodową wypełnić nie chce. Tej zaś ochrony prawnej w raktyce u nas nie ma i wprost niemożliwością staje się wskutek tego ściągnięcie pretensji w wypadku, gdy zobowiązany nie ma chęci do zapłaty.

Niemało przyczynia się do tego **zróżniczkowane sądownictwo** w naszym kraju, różne w byłych trzech zaborach. Postaramy się przejść wady tej ochrony prawnej w praktyce u nas nie ma i wprost niemożliwowedle tych trzech ustrojów sądownictwa, specjalnie jeżeli chodzi o sądy jako instancje egzekucyjne. Zaznaczam, że nie chodzi tu o wywody prawnicze, lecz o stronę ustaw w tej dziedzinie obowiązujących, widzianych ze stanowiska kupiectwa, udającego się do tych ustaw po prawną ochronę i pomoc przy ściąganiu swych należności.

Postępowanie ugodowe obowiązujące w byłym zaborze **austrjackim** nastręcza największe obawy, dla kupców, kredyt do Małopolski udzielających. Celem ustawodawcy austrjackiego było stworzenie możliwości uniknięcia konkursu i egzekucji, dla kupca, który poniósłszy straty nie jest w możności wszystkich swych zobowiązań wypełnić, nie chce zaś dopuścić do tego, by przez egzekucje nierównomiernie zaspokoić swych wierzycieli. Przystępuje on do sądu z prośbą otwarcia mu postępowania ugodowego, przedstawia bilans swego przedsiębiorstwa, wysokość deficytu i proponuje równomierne zaspokojenie wierzycieli w takim a takim odsetku. Sąd otwierając takie postępowanie, uniemożliwia egzekucję i przeprowadza ugodę równomiernie wśród wierzycieli, nie licząc uprzywilejowanych, którzy całe 100 procent swej należności otrzymują. Do tych ostatanich należy Skarb Państwa, pracownicy danego przedsiębiorstwa ze swemi poborami i wreszcie gospodarz za czynsz przypadający mu od wynajmu lokalu. Tak w teorji. —

W praktyce wygląda to niestety inaczej. Opieszały dłużnik, nie chcący płacić, chwyta się tej deski ratunku bardzo często nie w wypadkach koniecznych, lecz z chęci nieuczciwego zbogacenia się, lub też dla wygody i uniknięcia w ten sposób nadwyrężenia się przez płacenie swych należności w czasach kryzysu. Powszechność, częstotliwość i bezkarność tych wypadków, usunęła niestety jakiekolwiek poczucie wstydu wśród tych uchylających się od zapłaty dłużników i dziś taki kupiec śmieje się z wszystkiego, dyktując swym wierzycielom warunki, jakie mu się podobają i płacąc — o ile ugodę wogóle płaci — taki odsetek swego długu i w takim czasokresie, że w niejednym wypadku nie płaci nawet samych odsetek zwłoki. Taki dłużnik, przygotowuje sobie sztuczną większość z pośród swych znajomych lub krewnych, wierzycieli i większością ustawą wymaganą przeprowadza ugodę najczęściej na 25 do 40 procent, płatną do lat dwu od chwili zatwierdzenia ugody przez sąd. Ugody tej w najczęstszych wypadkach nie dotrzymuje, to znaczy nie płaci na się wziętych rat wyrównawczych.

Sąd w takich wypadkach jest bezsilny i musi zatwierdzić wniosek ugodowy, albowiem większość rzekomych „wierzycieli" na tenże się zgadza. Jeżeli zaś wierzyciel chce ugodę obalić, nie jest tego w stanie uczynić, albowem jest niebywale trudno wykazać, że dłużnik stworzył sobie **fikcyjną większość,** czy też, że przed zgłoszeniem do sądu nabrał większe ilości towarów, które później ukrył. Doniesienia karne czasami

skutkują, lecz nie należy do przyjemności chwytanie się tej drogi przeciwko klientowi, choć złośliwie płacić niechcącemu. Skutek tego braku faktycznej ochrony prawnej i niemożności egzekwowania swej należności jest ten, że kredyty Małopolsce z innych dzielnic udzielane **maleją,** albowiem nikt nie chce narazić się na pewną stratę w razie zastanowienia wypłat i zgłoszenia do sądu o ugodę, co przeważnie, dłużnicy robią natychmiast, jeżeli dostaną tylko pierwszą skargę od jednego z wierzycieli.

W byłym **zaborze pruskim** ściągnięcie pretensji wedle obowiązujących ustaw jest łatwiejszem, niż w byłym austrjackim.

Zastanowienie wypłat przez dłużnika uregulowane zostało na terenie Poznańskiego, Pomorza i Górnego Śląska, rozporządzeniem Prezydenta Rplitej z dnia 6 marca 1928. Kupiec nie mogąc płacić, prosi sąd **o odroczenie wypłat** na 3 miesiące, które to **moratorjum** może być na dalsze 6 miesięcy przedłużone. Warunkiem otrzymania tego moratorjum sądowego, jest w myśl wymienionego rozporządzenia **bilans aktywny,** zachodzi więc ta możliwość tylko wtedy, jeżeli dłużnik nie może **naraz** sprostać swym zobowiązaniom i musi prosić o moratorjum celem odetchnięcia i ułożenia swych stosunków w wymienionym czasokresie. Jeżeli w pierwszych trzech miesiącach konstatuje wraz z sądowo ustanowionym nadzorcą, że wszystkim swym zobowiązaniom sprostać nie potrafi, wnosi do sądu o t. zw. **układ zapobiegawczy,** odpowiadający mniej więcej w Małopolsce istniejącemu postępowaniu ugodowemu. Tutaj jednak propozycje układowe dłużnika nie są tak dowolne jak w Małopolsce, a jeżeli chce uzyskać opust więcej niż 30 procent musi mieć po swej stronie 90 procent wierzytelności.

W praktyce dzieją się tutaj nadużycia, lecz są one o wiele trudniejsze do przeprowadzenia niż, w Małopolsce i kończą się przeważnie lepiej dla wierzyciela.

Najsmutniejsze stosunki w dziedzinie demoralizacji kredytowej panują jednak bezsprzecznie **w byłej Kongresówce.** Tutaj nikt prawie nie udaje się o pomoc do sądu. Kto nie chce płacić, temu i święty Boże nie pomoże, jest się **zupełnie zdany tylko na łaskę panów Komorników, którzy w dziedzinie ściągania należności są jedynymi panami,** z którymi, jeżeli się chce mieć jakiekolwiek szanse na załatwienie, „zaczynać“ nie wolno. Znam sprawy gdzie egzekucja toczy się przez 2 i pół lat i nie doprowadza do rezultatu, jeżeli już jednak w końcu doczeka się człowiek egzekucji, to nigdy ona nie kończy się, gdyż w międzyczasie dłużnik zdołał fikcyjnie sprzedać interes na licytacji i znajduje się w swym interesie tylko jako „kierownik“ i zawiadowca „cudzej“ własności.

Jeżeli dalej tak pójdzie, to nikt nie będzie udzielał w Polsce kredytów, a i zagranica powoli orjentuje się w tych stosunkach i coraz bardziej z kredytów kupcom polskim udzielanych się wycofuje. Rzecz zrozumiała, że cierpi na tem najniewinniej kupiec uczciwy, który brany jest w jeden nawias z tym, który płacić nie chce i opinję innych zepsuł.

Dziwił się niejeden, że w Polsce udziela się niebywale wysokich skont za gotówkę, innemi słowy, że towar kupiony na kredyt kosztuje do 20 procent drożej jak na weksle. Powodem tego nie jest o tyle brak możności redyskontu, ile fakt, że **przy interesach kredytowych ryzyko jest niebywale wielkie** i ściągnięcie należności w praktyce bardzo trudne. Jeżeli nie nastaną jakieś zaostrzenia w udzielaniu odroczeń wypłat czy też ugód sądowych, jeżeli nie zbada się dokładnie, bezwarunkowo o wiele dokładniej niż to dzieje się teraz, czy w danym wypadku konieczność załatwienia ugody ma miejsce, to kryzys zaufania jaki niestety u nas się rozpanoszył, doprowadzi do katastrofy handlu o nieobliczalnych skutkach.

Związki wierzycieli mają tutaj pole do działania i powinny jak najprędzej poruszyć wszystkie sprężyny, by katastrofę zażegnać, póki jeszcze czas.

Katowice,

Dr. Adolf Scheier.

Dr. WILHELM SPIEGEL (Lwów).

W sprawie obowiązku cennikowego sprzedawców.

(Na marginesie okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 19 maja 1932. Nr. 68).

Okólnikiem powyższym wydało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządzenie, przypominające obowiązek ujawniania cen przedmiotów powszechnego użytku, zawarty w rozporządzeniu z 20 lutego 1923 r. poz. 139 Dz. U., i niezawodnie urzędy administracyjne podległe Ministerstwu Spraw Wewnętrznych rozpoczną wkrótce zgodnie z treścią i nakazem okólnika działalność kontrolną.

Nie wiemy, jaki był powód, iż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych aż po 9 latach przypomniało sobie okólnik, przeciw któremu już w owym czasie wszystkie organizacje przemysłowe i kupieckie wypowiadały

się negatywnie. Już wtedy wykazywaliśmy w całym szeregu memorjałów, iż obowiązek cennikowy wykracza przeciw zasadzie liberalizmu gospodarczego i że ceny wedle prastarych norm ekonomicznych reguluje tylko stosunek podaży do popytu, nigdy zaś przymus państwa, choćby wyposażony w najsurowsze rygory. Ale ostatecznie broniąc bezwzględnie słusznej zasady, jaką jest wolność gospodarcza jednostki, należało jednak przyznać, iż interwencjonizm państwowy w sprawach gospodarczych, którego jedną z form jest przymus cennikowy i co zatem idzie kontrola cen, ma pewne naukowe i praktyczne uzasadnienie w chwilach absolutnego chaosu gospodarczego, wywołanego nadmiernym popytem ogołoconego wojną z najprymitywniejszych towarów społeczeństwa i walutową inflacją.

Od czasu wydanego rozporządzenia minęło pełnych lat 9. Skończyły się czasy inflacji, nastąpiło ustanowienie nowej waluty, opartej o parytet złota, stabilizacja tejże, lata przejściowej, krótkotrwałej konjunktury w r .1927 i 1928, po których przyszedł kryzys gospodarczy, trzymający w kleszczach wszystkie grupy społeczne i szalejący dotąd z coraz większą siłą i rozpiętością. Najbardziej ucierpiały oczywiście przemysł i handel. Szczególnie handel znajduje się w tej chwili w sytuacji rozpaczliwej. Kapitał obrotowy stracony z powodu zniżki wartości zapasów i strat u odbiorców, kredyt bankowy odcięty zupełnie, kredyt towarowy u dostawców ograniczony do minimum, konsumcja zbiedzonego społeczeństwa bardzo mała, podatki i świadczenia społeczne oraz koszta administracji ogromne, najzupełniej nieproporcjonalne w stosunku do obrotów. W tej sytuacji oczywiście niema więcej mowy o jakiejkolwiek kupieckiej kalkulacji. Kupcy w pogoni za gotówką, której brak tak bardzo daje się odczuwać, wyzbywają się swych towarów bez żadnych zarobków, byleby tylko zdobyć gotówkę na zapłatę weksli i najpilniejszych zobowiązań, bez myśli o gospodarczem jutrze. Ta sytuacja w handlu znana jest zarówno Ministerstwu dla Handlu i Przemysłu, jak i Ministerstwu Skarbu oraz całemu społeczeństwu. Ministerstwo dla Handlu i Przemysłu zwołało nawet specjalną komisję dla uzdrowienia stosunków w handlu i należy z uznaniem podkreślić, iż wszystkie sprawy przedłożone przez Izby przemysłowo-handlowe i organizacje kupieckie są przedmiotem specjalnego i nader przychylnego badania. Ministerstwo Skarbu zdecydowało się pod naporem grożącej handlowi ruiny wydać nowelę do ustawy o podatku przemysłowym oraz znane i szeroko omówione na łamach fachowej prasy dwa okólniki kwietniowe o ulgach w spłatach zaległości podatkowych. Dostawcy nawet, w dobrze zrozumiałym własnym interesie, czują, iż nadmiernie rozproszkowane w swej poziomej strukturze kupiectwo w nieprzebierających w środkach konkurencyjnych, zmaganiach wzajemnych niszczy się zupełnie, nie zarabiając nic, lub bardzo mało.

Wszystko to wskazuje na przełomową chwilę, którą przeżywa handel. Ale równocześnie wskazuje i na to, że wreszcie zmienił się stosunek Rządu do kupiectwa. Nieustanna, początkowo prawie że beznadziejna, praca organizacyj gospodarczych odniosła skutek: Rząd i społeczeństwo zrozumiały, iż w wielkim i skomplikowanym procesie wymiany dóbr handel gra pierwszorzędną rolę i jest ważną grupą społeczną w hierarchji bogactwa narodowego. Długo trwało, zanim odrodzoną Polskę przeniknął duch, przyznający handlowi odpowiednie miejsce, ale wreszcie jest dziś życzliwe i przychylne nastawienie doń Rządu i społeczeństwa i należy spodziewać się pewnych zmian na lepsze w ustawodawstwie.

W takim momencie okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przychodzi najzupełniej nie w porę. Nie tylko z powodów rzeczowych, które wyłuszczyliśmy powyżej, a które tłumaczą się dzisiejszą sytuacją. Nie potrzeba cenników tam, gdzie istnieje wyraźna tendencja zniżkowa, potęgowana bezwzględną konkurencją. Przymus cennikowy pomyślany jest jako wzięcie w obronę wyzyskiwanych przez kupiectwo konsumentów. Dziś raczej jest odwrotnie.

Ale ostatni okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest szczególnie dotkliwy dla kupiectwa i z innego punktu widzenia.

My, kupcy, zawiedliśmy się w naszych nadziejach, iż wreszcie Rząd poszedł na drogę pomocy dla tego handlu, który leży w zniszczeniu, mimo to jednak stale dotychczas, jak wykazują cyfry statystyczne, należycie wypełnia swe obowiązki podatkowe wobec Państwa.

Czyżby Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jako jedyne chciało zboczyć z drogi pomocy kupiectwu, obranej przez najwyższe czynniki rządowe, czy też wogóle nadzieje nasze na pomoc i przychylną opiekę ze strony Rządu są złudne?

Czekamy odpowiedzi w formie odwołania okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 19-go maja 1932. Nr. 68, pozbawionego w tej chwili podstawy rzeczowej, a umożliwiającego niestety, jak uczy

smutne doświadczenie, szykany i niepotrzebne rygory.

* * *

W sprawie powyższej ukazało się następującej treści

WYJAŚNIENIE M. S. WEWN. W SPRAWIE CENNIKÓW.

„Min. Spraw Wewn. wydało okólnik, w którym udzieliło wytycznych dla władz lokalnych, jak mają postępować z przedsiębiorstwami obowiązanemi do ujawniania cen przedmiotów powszechnego użytku, sporządzania faktur przy zawieraniu interesów i przedstawiania ich na żądanie władzy.

Okólnik ten stanowi właściwie scalenie i uporządkowanie wszystkich dotychczasowych przepisów opartych na rozporządzeniu z dnia 20 lutego 1923 r., które wywoływały niejednokrotnie wadliwą interpretację.

Min. Spr. Wewn. wyjaśnia, że **żadnychh obostrzeń w stosunku do obowiązku ujawniania cen nie zamierza stosować, że chodziło jedynie o uporządkowanie całego zagadnienia".**

Cenniki sklepowe a dzika konkurencja.

Wywieszanie cennika, stwierdzającego cenę sprzedażną każdego towaru miało na celu uniemożliwienie liczenia **nadmiernych** cen, co było aktualnem w okresie inflacji, braku towaru itd.

Obecnie jednak tj. w czasach niesłychanych metod konkurencyjnych , licytowania się in minus, w kierunku jak największego **obniżenia cen** dla zdobycia koniecznej gotówki na zapłatę zobowiązań prywatnych i należności skarbowych ,kwestja ta winna być przez kupców **z innego punktu widzenia traktowana.**

Obowiązkiem i prawem każdego kupca jest, aby **zarabiał.** Kto, uprawiając proceder handlowy, nie osiąga godziwego, t. zw. kupieckiego zysku, ten pierwej czy później **musi zbankrutować,** musi stracić nietylko swój własny kapitał, ale **zarwać także swych dostawców.** Cenniki sklepowe winny więc wykazywać cenę, obejmującą zarówno cenę nabycia przez kupca plus **godziwy zysk.** Może wreszcie ockną się ci liczni kupcy, którzy dotychczas nic nie zarabiali, częstokroć całymi latami tracili z powodu sprzedaży **poniżej ceny własnych kosztów,** aż wreszcie doszli do obecnego opłakanego stanu. — Dzikie stosunki konkurencyjne, panujące wśród naszego kupiectwa zawiniły w znacznej ilości wypadków obecny stan pauperyzacji i kompletnego upadku w handlu.

Może wreszcie nadszedł czas, że nasi kupcy zreflektują się z okazji przymusu cennikowego i przy okazji ich umieszczenia, wypiszą cyfry właściwe, wykazujące choćby skromny, godziwy zarobek kupiecki. Może wreszcie i **„konkurent"** zastanowi się i również trzymać się będzie tych samych wytycznych, mając wytężony wzrok nie w kierunku zniżania cen w stosunku do sąsiada, lecz w kierunku należytej, kupieckiej, uczciwej kalkulacji.

Magistrat m. Krakowa wydał nast. okólnik:

Kraków, dnia 16 lipca 1932 r.

Do

Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców
w Krakowie
ul Grodzka L. 43.

Stosownie do reskryptu Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego z dnia 2 lipca 1932 r. Nr. Apr. 1—4/32, wydanego na podstawie okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. 66, polecającego natychmiastowe zarządzenie, ay ceny stosownie do przepisów rozporz. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 II. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 139) na właściwych przedmiotach powszedniego użytku były uwidoczniane, a cenniki odpowiednio sporządzone wywieszane zarówno wewnątrz lokalu sklepowego, jak i na wystawie sklepowej, — Magistrat przypomina niniejszem powyższe przepisy, mianowicie, że:

1) Przepisom rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 II. 1923 r. podlegają tylko posiadacze składów, sklepów, jatek mięsnych, handlów, straganów, restauracyj, bufetów kolejowych, cukierni i innych przedsiębiorstw sprzedaży przedmiotów powszedniego użytku. Nie podlegają tym przepisom producenci rolni, którzy nie mając przedsiębiorstwa handlowego, sprzedają produkty własnego gospodarstwa rolnego.

2) Obowiązek nałożony tem rozporządzeniem polega na bezpośredniem uwidocznianiu cen na przedmiotach powszedniego użytku oraz na wywieszaniu cennika (wykazu cen) takich przedmiotów.

3) Bezpośrednie ujawnianie cen polega na oznaczeniu ceną każdego gatunku i rodzaju przedmiotów

powszedniego użytku, przeznaczonych na sprzedaż, a znajdujących się zarówno wewnątrz lokalu sklepowego, jak i na wystawie sklepowej.

4) Cenniki (wykazy cen) powinny być: a) drukowane lub pisane atramentem, b) jednolitego formatu o wielkości i conajmniej pół arkusza papieru oraz c) powinny zawierać: nazwę firmy, datę sporządzenia, wyszczególnienie towarów według gatunków i rodzajów i ich cen.

Cenniki odpowiadające tym warunkom mają być umieszczone wewnątrz lokalu sklepowego na miejscu widocznem, umożliwiającem zapoznanie się z nim przez kupujących.

5) Ceny uwidocznione tak na samym towarze, jak również i podane w cenniku — powinny być obliczane wyłącznie w stosunku do obowiązujących jednostek miar (1 m., 1 l., 1 kg. itp.) lub sztuki — przyczem należy ograniczyćoznaczenie cen od — do — tylko do tych wypadków, gdzie szczegółowe wyliczenie wszystkich gatunków i rodzajów towarów nastręczałoby znaczne trudności ze względu na ich ilość.

6) Za brak cen na towarze oraz za brak cennika odpowiedzialnym jest zawsze posiadacz przedsiębiorstwa; odpowiedzialności tej nie zmniejsza fakt sporządzania cenników przez zrzeszenie kupców.

7) Cenniki nie mogą być w żadnej formie zatwierdzane przez władze administracji ogólnej lub samorządowej — chociażby obejmowały i takie artykuły, których ceny są ustalane przez komisje do wyznaczania cen, jak również nie mogą zawierać żadnych adnotacji, względnie uwag, któreby na takie zatwierdzenie wskazywały.

Do **artykułów powszechnego użytku**, podlegających ujawnieniu cen należą: ziemiopłody i ich przetwory, jarzyny, nabiał i jaja, ryby, potrawy i napoje w restauracjach (z wyjątkiem win i wódek), owoce krajowe, świeże i suszone, cytryny, mięso, wędliny, drób, tłuszcze jadalne, artykuły kolonjalne, artykuły odzieżowe i galanterja (nieopłacające podatku od zbytku), artykuły opałowe, oświetleniowe, budowlane, gospodarstwa domowego, pasza, skóry, przybory szkolne, materjały piśmienne, artykuły apteczne itd. — Uwaga Redakcji!

Niestosujący się do powyższego rozporządzenia o uwidacznianiu cen ulegną przepisanym karom.

Wobec tego Magistrat uprasza o odpowiednie spowodowanie, by kupcy tutejsi ściśle do powyższych zarządzeń się zastosowali i je przestrzegali.

Za Prezydenta Miasta
Wiceprezydent Miasta
Dr. Klimecki.

Jak to jest naprawdę z ulgami podatkowymi?

Teorja a rzeczywistość.

Kiedy miarodajne czynniki doszły do przeświadczenia, że już najwyższy czas, aby ulżyć płatnikom, którzy pod naciskiem śruby podatkowej zupełnie podupadli i nie mogą stanowić wśród obecnych warunków dalszego, konkretnego źródła podatkowego, postanowiły wydać zarządzenia, mające na celu ulgi w spłacie zaległości podatkowych. Wyrwano jeden tylko z pośród szeregu podatków, t. j. **podatek przemysłowy** od obrotu i wydano rozporządzenie ramowe, w ślad za którem musiał się ukazać **szereg mniej lub więcej mglistych**, często sprzecznych ze sobą, niezrozumiałych wyjaśnień i okólników, tak, że wreszcie w dziale tym powstała istna **dżungla**, w której łacno całkowicie zabłądzić, a każdy urzędnik skarbowy szuka w nim drogi wyjścia zapomocą busoli własnego wynalazku i odpowiednio do swego nastawienia liberalnego czy fiskalnego. **Niema takiego**, któryby bezapelacyjnie mógł rozstrzygnąć niejasne przepisy i mógł autorytatywnie je wyjaśnić. Doszło do tego, że nawet samodzielni referenci, doskonale orjentujący się w zasadniczych przepisach wszelkich ustaw podatkowych, nie są w stanie opanować przepisów o ulgach w spłacie podatku przemysłowego, a decyzje swe opierają na opinji swych podwładnych, którzy rzekomo na tem lepiej się znają, gdyż bezpośrednio „robią“ w tem.

Jak się tego obawialiśmy, przepisy o ulgach w spłacie zaległości podatkowych **dużo straciły na swej tendencji dobrodziejstwa przy zetknięciu się z realnem wykonaniem ich.** Tendencja liberalnego odnoszenia się do każdego wypadku, zasada, że Skarb Państwa winien jaknajrychlej wejść w posiadanie należności bieżących, aby nie dopuścić do dalszego narostu zaległości, tłumaczona jest opacznie, a każdy referent skrupulatnie wyszukuje „ze szkiełkiem w oku i cyrklem w ręku“ jakiegoś przycinka i słowa, **któreby mu ułatwiło odmowę płatnikowi**, gdy domaga się indywidualnych ulg, zmierzających do **pewnego** wpływu należności. Władza skarbowa zasłania się stale rygorystycznem brzmieniem okólników, a wszelkie perswazje i konkretne argumenty nie odnoszą **żadnego skutku**. Wynik: spaczenie tendencji rozporządzenia, wpływy całkiem nikłe.

Gdzie leży źródło zła? Przedewszystkiem w błędnem, często **bezdusznie biurokratycznem** nastawieniu organów skarbowych, które nie mając przed oczyma **ducha rozporządzenia i potrzeb Skarbu Państwa**, degradują się do ślepych i bezmyślnych wykonawców przepisów niezrozumiałych, **nie zadają sobie trudu**, aby rozumowo i pod kątem widzenia interesów Skar-

bu Państwa i możności płatniczych podatnika odnośne petycje załatwić.

Przyjrzyjmy się zasadniczym działom rozporządzenia. — Przewiduje ono ulgi dla zalegających z podatkami dawnymi oraz dla tych podatników, którzy zawsze punktualnie płacili i którym obecnie rozporządzenie daje za to „rekompensatę“.

I. Rozumie się, że Rząd, decydując się na danie ulgi zalegającym z dawnymi podatkami, miał na oku tę szeroką masę kontrybuentów, którzy bez złej woli nie byli w stanie zaległości we właściwych terminach uiścić. Przyczyną tego w 99% wypadków było, iż wymiary były ustalane w wysokości przesadzonej, ciężar nakładany za wielki, tak, że mimo szeregu egzekucyj ściągnięcie tego haraczu okazało się beznadziejne. Ten „chory gospodarczo“ podatnik, doczekał się więc rozpoznania swego stanu chorobowego i prób zaradczych, polegających na niesieniu ulgi. Wymyślono jednak tak niesłychanie ciężkie warunki, od których przyznanie ulg uzależniono, że nim pacjent rozpocznie korzystać z lekarstwa, musi przedtem umrzeć. Bo oto postanowiono, że przed umożliwieniem takiemu biedakowi płacenia w ulgowych ratach zaległości, musi przedtem i to w krótkim terminie zapłacić cały szereg podatków, t. zw. (niesłusznie) bieżących, a więc musi prawie bezzwłocznie wpłacić: a) różnicę między kwotą definitywnie ustalonego podatku za rok 1930, a ustawowemi zaliczkami, przepisami za ten rok; b) należności, przypadające od 1. kwietnia 1932 r. do 31. sierpnia b. r., a więc podatek za 1931 r., zaliczki miesięczne, ewentualnie kwartalne lub raty kwartalne zryczałtowanego podatku przemysłowego; c) a nadto od września uiszczać terminowo bieżące należności.

Czyli, że przed przystąpieniem do spłacania (nieściągalnych często) należności za ubiegłe lata, musi ten biedak naraz, względnie do końca sierpnia wpłacić ogromną stosunkowo sumę za czas ostatni.

Skąd ma ją wziąć? Czy stosunki zarobkowe się nagle poprawiły, czy spodziewa się ktoś, że taki kramarz, czy rękodzielnik wydobędzie stezaurowane oszczędności z pończochy? Jak można tak nieoględnie uzależniać realizację ulgowego rozporządzenia od warunków przeważnie nieziszczalnych, niemożliwych do spełnienia. Tu otwiera się pole działania dla liberalnie rozumujących, i realnie, zgodnie z życiem nastawionych organów skarbowych.

Udzielanie nieznacznych ulg przy spłacie tych ostatnich należności, niewątpliwie przyczyniłoby się do szybszego wpływu znacznych kwot. Gdy jednak prawie zasadniczo nastawienie Władzy Skarbowej jest negatywne, niechętne dla jakichkolwiek możliwości rozumowych, o ile dla nich nie da się znaleźć formułka w szeregu okólników, przeto nic dziwnego, że wynik całej akcji jest nietylko pod względem fiskalnym marny, ale rozporządzenie to grozi pogorszeniem dotychczasowego stanu, dalszym, zwiększonym i bezwzględniejszym naciskiem podatkowym, który zniszczy podatników najuboższych, a zupełnie nie trafi płatników zasobnych, którzy są w stanie tym ciężkim warunkom zadośćuczynić.

Wszędzie, a niestety również i w tej dziedzinie obserwować można, jak dobrze na świecie dzieje się ludziom, rozporządzającym gotówką, bogatym, lub mogącym uzyskać odpowiedni kredyt. Tacy bowiem płatnicy, materjalnie dobrze sytuowani, znajdują się dzięki zarządzeniu o ulgach w spłacie w tem szczęśliwem położeniu, że robią na tem „doskonały interes“. Gdy bowiem do końca sierpnia zapłacą należności bieżące, a oprócz tego dysponują dalszą gotówką, natenczas korzystają z ogromnych ulg w formie bonifikat, t. j. na czysto zarabiają 50%, 35%, względnie 25% dawnych zaległości. Czy nie doskonały interes jak na dzisiejsze ciężkie czasy dla kapitalistów? Dzięki temu okólnikowi bogaci podatnicy zarobili na ugodzie ze Skarbem Państwa, wykupili się od zaległości, względnie dali sute zarobki lichwiarzom, u których na wysoki procent na cel tego wykupienia się zapożyczyli. Co jednak mają i mogą zrobić podatnicy ubodzy, którzy nie są w stanie ani z własnych funduszów uiścić zaległości, ani zapożyczyć się, aby skorzystać z 50% opustu zaległego podatku?

Ci nieszczęśliwi muszą łamać sobie głowę, skąd wziąć pieniądze przed końcem sierpnia, aby zapłacić

Firmy któreby reflektowały na objęcie zastępstwa sprzedaży chłodni domowych i dla celów przemysłowych, pracujących bez kompresora, produkowanych na podstawie nowego patentu przez firmę „G. Josephy's Erben“ w Bielsku mogą zapodać swe podania do

Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie.

ostatnie należności, po to, żeby potem móc korzystać z ulg w dalszej spłacie starych długów skarbowych.

II. Jest szereg płatników, którzy **zawsze płacili punktualnie podatki**, wobec czego Władza postanowiła dać im „rekompensatę“ w ten sposób, że w razie zapłacenia różnicy między wymiarem, a zaliczkami za rok ostatni (1931) **do końca maja**, zezwoli im na spłatę zaległych zaliczek 1931 r. do końca grudnia br. Biada jednak takiemu „rekompensowanemu“ podatnikowi, który **nie dotrzymał zasadniczego warunku**, t. j. **do maja nie zapłacił całkowicie tej różnicy**, czy to przez przeoczenie terminu, czy **przez brak gotówki**, czy wreszcie — co zdarza się najczęściej — **przez błędne zrozumienie treści okólników. Przeciw tym skierowano przedewszystkiem ostrze egzekucyjne.** Trzeba było obserwować, z jaką satysfakcją i jak w pocie czoła pracowały w pełnym komplecie organa egzekucyjne w pierwszych dniach czerwca, ile tysięcy egzekucji dokonały właśnie u tych „premjowanych“ kontrybuentów, u tych pokrzywdzonych, skutkiem swej stałej punktualności płatniczej. Zrozumiałem więc jest ich **rozgoryczenie**, kiedy widzieli, że wszyscy inni, t. j. tacy, którzy mają poważne zaległości podatkowe, **nie bywają odwiedzani** przez egzekutorów, a właśnie oni, t. j. ci, którzy **zawsze punktualnie** i z największym wysiłkiem płacili, teraz, jakby „za karę“, muszą pierwsi znieść przykrość zajęcia egzekucyjnego. Prawdą jest, że po wielu usiłowaniach, prośbach, przedstawieniach i t. d. uzyskali podatnicy ci nieznaczne ulgi w formie rozkładania im na raty (3—4 rat) tych ostatnich należności, jednak w międzyczasie **dokonana egzekucja, pociąga za sobą kolosalne koszta** i niewiadomo, czy one zostaną im darowane. Tu nasuwa się jeszcze jedna niejasność, wymagająca urzędowego stwierdzenia: Kto zalegał jedynie za rok 1931, a zapłacił różnicę między zaliczkami, a wymiarem **do końca maja**, ten miał prawo płacić resztę (t. j. zaliczki na 1931 r.) do końca grudnia. Gdy jednak warunku uiszczenia różnicy nie spełnił, natenczas prosi o rozłożenie na raty tej właśnie **różnicy**, gdyż ma to być nieznaczne przesunięcie terminu jej płatności. Na jakiej więc podstawie „karze“ go Urząd skarbowy, rozkładając mu na 3—4 raty **całą należność** za rok 1931?

Kiedy Władze skarbowe urządzały „tygodnie propagandowe“, spełniając „nakaz z góry“ i zachęcając na zgromadzeniach podatników do płacenia zaległości podatkowych, dawały zasadniczo dwie obietnice: 1) że **wszelkie uzasadnione życzenia** podatników, mających dobrą wolę płacenia podatków zaległych **będą spełniane**, zapewniając, że Urzędy Skarbowe otrzymały w tym względzie odpowiednie instrukcje, oraz 2) że w razie niepłacenia zaległych podatków wedle przepisów rozporządzenia ulgowego, wdrażane będą bezwzględne egzekucje, tak, że ni święty Boże nie pomoże. Pragniemy więc stwierdzić, że odnośnie do drugiej obietnicy, takowa bywa **ściśle dotrzymywaną**, natomiast pierwsza jej część natrafia na niesłychane trudności, a wszelkie przedstawienia są bezcelowe.

Niestety ziściły się nasze przewidywania. Nader nikłą okazała się ilość podatników, którzy byli w stanie wykupić się z zaległości drogą korzystania **z bonifikat**, których okres wkrótce się kończy. Skarb nie wszedł w posiadanie poważniejszych kwot. To też **zachodzi obawa, że organa egzekucyjne pójdą teraz po linji najłatwiejszej i cały swój wysiłek skupią na tych najuboższych, najmniejszych kramarzach i rękodzielnikach, których „mają w ręku“**, bo mogą im z całą łatwością zająć skromne zapasy towarów, nie licząc się z tem, że temsamem **zrujnuje się tysiące egzystencyj ludzkich.**

Od pierwszej chwili staliśmy na stanowisku, zresztą podzielanym przez wszelkie ugrupowania gospodarcze (ub. nie rolnicze), — że zarządzenia ulgowe są **niewystarczające**, że odnośne postanowienia co do spłaty końcowych należności **niwelują całą korzyść** tych zarządzeń. Tak się też w praktyce okazało.

Co będzie dalej? Czy Władza wykorzysta swoją moc i rozporządzanie organami wykonawczymi i faktycznie wdrażać będzie wzmożone kroki egzekucyjne, które niechybnie pociągną za sobą **dalszą ruinę handlu i drobnego przemysłu?** Czy też rozważy w spokoju swoje pociągnięcia, zastanowi się nad tem, że przecież nikt ze złej woli nie odmawia zapłaty podatków, lecz z powodu faktycznej niemożności uczynienia tego, wyciągnie ze swych rozważań logiczne konsekwencje i wyda dalsze zarządzenia ulgowe?

Z wielu stron podnoszą się głosy i stwierdzenia, że 75 procent zaległości jest **nieręalnych**, że więc należy je **wpisać na „konto dubiosa“** i iść dalej, t. j. wysilić się nad ściąganiem **bieżących** należności. Dzięki takiej polityce skarbowej, z całą pewnością wpływać będą olbrzymie kwoty, podatnik odciążony, chętnie i bez trudu płacił będzie, mając świadomość, że **nie leje w próżnię**, że nie musi łatać starych dziur, gdy egzekutor równocześnie napiera o zapłacenie starych i nowych należności.

Czem kierują się Władze skarbowe, usiłując wydobyć drogą niszczących egzekucyj zaległości dawne? Czyż przypuszczać mogą, że kupcy **mają** gotówkę, prowadzą **doskonałe interesy**, a jedynie **ze złej woli** płacić nie chcą? Na czemże to opierają? Czy na tysiącach bankructw, wysprzedaży, likwidacji, zwalnianiu personalu sklepowego? Czy może przedstawiciele Władzy skarbowej we własnym otoczeniu konstatują **normalne stosunki zarobkowe?** Czy wśród nich nie objawia się działanie kryzysu gospodarczego? Czy i **oni taksamo, jak dawniej czynią zakupy u kupców,**

płacą im punktualnie ze swych zredukowanych pensyj raty za pobrane towary?

Miesiąc czasu odgranicza nas od września, t. j. od okresu, na który przewidziana jest wzmożona działalność egzekucyjna. Szkoda, że okres obecny przypada na ferje, kiedy miarodajne osobistości bawią na fjordach i nie mają sposobności przed nadejściem okresu z przerażeniem i grozą przez najuboższych podatników oczekiwanym, rozpatrzeć się w sytuacji i na czas wydać zarządzenia celowe i odpowiadające obecnym niesłychanie ciężkim stosunkom.

Miejmy jednak nadzieję, że tak źle nie będzie, że przecież **na odpowiedzialnych stanowiskach znajdą się ludzie**, którzy umieją myśleć i przewidywać, którzy wezmą pod wzgląd zarówno interesy Skarbu Państwa, jakoteż sfer podatniczych i potrafią jedne z drugiemi pogodzić.

Zniżka cła na papier pakowy, gazetowy i kancelaryjny

W Dzienniku Ustaw Państwa **Nr. 58 z dn. 17. 7. 1932 ogłoszono pod pozycją 560 rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dn. 21. 6. 1932 o ulgach na papier pakowy, gazetowy i kancelaryjny.**

Rozporządzenie powyższe ustala znaczne, poniżej szczegółowo podane, zniżki celne od sprowadzanego z zagranicy papieru pakowego, papieru gazetowego i apieru kacenlaryjnego klejonego.

Zniżek owych udzielać będzie Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu na zasadzie odpowiednich starań ze strony interesantów.

W szczególności **obniżka cła wynosić będzie 85 proc. przy papierze pakowym o wadze większej niż 28 gramów w 1 metrze² i to zarówno przy papierze tym w arkuszach jak i w rolach.** Papier ów podpada pod punkt 4-ty 177-ej pozycji taryfy celnej *), a **opłacać się od niego będzie, w myśl powyższego, 15 proc. cła normalnego (autonomicznego).**

Papier kancelaryjny klejony w arkuszach, rolach, biały lub barwiony w masie bez ozdób i znaków wodnych o wadze większej niż 28 gramów w 1 metrze², o zawartości masy drzewnej powyżej 30 proc., niebarwiony, opłacać się będzie przy przywozie tylko 50 proc. cła normalnego (autonomicznego). Papier ten podpada p. 6 a 177-ej pozycji taryfy celnej **).

Rozporządzenie powyższe wchodzi **w życie z dn. 15. 7. 1932 roku.**

O ile towary, które na podstawie omawianego rozporządzenia mogłyby korzystać z ulg celnych, lecz zostaną oclone bez ich zastosowania, to **może być co do nich zwrócona różnica należności między cłem normalnem i ulgowem.** Nastąpi to wówczas, jeśli odnośny **urząd celny ustali tożsamość danego towaru przed wydaniem go do wolnego obrotu.**

Ustalenie tożsamości towaru winno się odbyć przez wydzielenie prób w sposób przewidziany § 42 rozporządzenia z 14. 3. 1930 r. o postępowaniu celnem (Dz. U. Rz. Pol. Nr. 33 poz. 276 ex 1930).

Podanie o zastosowanie ulgi celnej musi być **złożonem w ciągu dni 30 od chwili ostatecznego ustalenia wyniku rewizji danego towaru.**

O ile interesent czynić będzie starania o ulgi celne przed sprowadzeniem towaru, lecz **ocli go wedle stawki normalnej, zanim zostanie wydane pozwolenie na ulgową odprawę celną,** to w takich wypadkach **zwrot różnicy cła może nastąpić na skutek opdania interesenta złożonego w przeciągu 30 dni od chwili przyznania ulgi celnej.** Do podania należy dołączyć deklarację (kwit celny) oraz dowody stwierdzające, zgodnie z omawianym rozporządzeniem, tożsamość towaru.

Rozporządzenie omawiane obowiązuje aż do odwołania.

*) Punkt 4 poz. 177 taryfy celnej brzmi:

Cło od 100 kg. autonom. zł.

4) papier pakowy o wadze większej niż 28 gr. w 1 m. kw., naturalnego koloru, niebarwiony, w arkuszach:

a) Niesatynowany (nawet z jednej strony z gotowanej słomy lub gotowanego drzewa (t. zw. brunatnej masy drzewnej), ze szmat niebielonych i niebarwionych, z dodatkiem starego papieru lub bez dodatku; papier z niebielonej celulozy, niesatynowany (nawet z jednej strony), stare gazety, oprócz osobno wym. zł. 32.50.

z p. 4 a: papier pakowy ze słomy gotowanej i z drzewa gotowanego, niesatynowany nawet z jednej strony, papier pakowy z celulozy niebielonej, niesatynowany nawet z jednej strony.

b) jednostronnie satynowany z materjałów wym. w p. 4 lit. a zł. 45.50.

**) Punkt 6 poz. 177 taryfy celnej brzmi:

Cło od 100 kg. autonom. zł.:

6) papier wszelki, oprócz osobno wym., biały lub zabarwiony w masie bez ozdób i znaków wodnych, o wadze większej niż 28 gr. w 1 m. kw., również zaopatrzony jednostajną linjaturę zeszytową niebieską lub szarą:

a) z zawartością masy drzewnej powyżej 30 procent, o wadze 1 m. kw.:

I) powyżej 28 do 48 gr. włącznie zł. 29.90.

I) powyżej 48 gr. zł. 23.40.

Ulgi celne.

W Dz. U. R. P. Nr. 55 ogłoszone zostało pod poz. 542 rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu, oraz Rolnictwa o ulgach celnych, dotyczące następujących towarów:

Sok winogronowy, śledzie, kóry wierzchnie bara-

nie, szpulki drewniane toczone, kwarc, kamienie półszlachetne, grafit zmielony, elektrody z węgla i grafitu, pałeczki ze szkła białego, rury szklane, rurki ze szkła białego, olej smarowy ciężki, dętki i opony, siarczan baru, dwutlenek baru, kwas azotowy, masy kontaktowe z pumeksu, nadmanganjan potasowy, chlorek cyny, organiczne przetwory chemiczne osobno niewymienione, 6-krotnie uwodorodniony krezol, olej drzewny, benzaldehyd, stal taśmowa, bednarka i blacha na zimno walcowane, blacha aluminjowa, przybory i wyroby z metali szlachetnych, drut srebrny, walce, walczaki, dna wygięte żelazne, formy stalowe, drut stalowy, wyroby z drutu, folja aluminjowe, płatki aluminjowe, niewyrabiane w kraju maszyny i aparty, oraz maszyny do przeróbki lnu i konopi, niewyrabiane w kraju: silniki elektryczne, lewary samochodowe, manometry, koła samochodowe. Wyświetlone pozytywy dotyczące kroniki filmowej, wstęgi kinematograficzne niewyświetlone, tektura satynowana, fibra wulkanizowana, papier pergaminowy, dekalkomanja, przędziwo z włókna sztucznego, przędza wszelka nitkowana oraz z włókien rami, tkanina bawełniana, sieci rybackie, tkanina półjedwabna, papier pakowy.

W SPRAWIE ADMINISTRACYJNEJ PODWYŻKI CEŁ.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów zostało zasadniczo zdecydowane, wbrew dotychczasowym poglądom, przeprowadzić administracyjną podwyżkę poszczególnych stawek celnych, a to w związku z pogorszeniem się wyników bilansu handlowego za maj. Projekt rozporządzenia o administracyjnej podwyżce ceł jest wobec tego opracowywany obecnie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE DO USTAWY O OPODATKOWANIU WINA I MIODU.

W Dz. U. R. P. Nr. 50 poz. 461 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie wykonania ustawy z dnia 22. 10. 1931 (Dz. U. R. P. Nr. 99, poz. 763 z 1931 r.) o opodatkowaniu wina i miodu syconego.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1. 7. 1932 z wyjątkiem postanowień o etykietach (§ 79—81), które obowiązują od dnia 1 sierpnia 1932 r.

SPRAWA SCALENIA PODATKU PRZEMYSŁOWEGO OD CUKRU.

W ostatnim numerze ogłosiliśmy, iż scalenie podatku przemysłowego od cukru wchodzi w życie z dniem 1. lipca. **Padliśmy ofiarą pomyłki**, podobnie jak wszystkie inne czasopisma stołeczne i prowincjonalne z tego powodu, że w ostatniej chwili nastąpiło wstrzymanie wydania odnośnego rozporządzenia. Z powodu wysunięcia przez organizacje gospodarcze szeregu postulatów w tej dziedzinie, zdecydowały się miarodajne czynniki wstrzymać odnośne rozporządzenie, celem jego uzgodnienia ze zainteresowanemi czynnikami. Jest jednak prawdopodobne, że rozporządzenie to ukaże się w najbliższych dniach i to z datą wejścia w życie 1. lipca br., względnie 1-go sierpnia b. roku.

ZASTĘPCY POSZUKIWANI.

Niemiecka fabryka eterycznych olejków, sztucznych pachnideł, esencji, chemicznych produktów itd. poszukuje na tutejszym rynku zastępcy. W rachubę wchodzą tylko solidne i dobrze zaprowadzone firmy, któreby były gotowe objąć zastępstwo tych wyrobów na Polskę.

W pierwszym rzędzie wchodzą w rachubę ci zastępcy, którzy są dobrze ustosunkowani w następujących branżach:

mydła i perfum,
czekolady i wyrobów cukierniczych,
likierów, lemoniad i droguerje.

Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje Sekretarjat Krak. Stowarzyszenia Kupców, Grodzka 43.

NOWA USTAWA STEMPLOWA, opracowana w nader przystępny sposób przez adw. Dra **Fellera** jest do nabycia za pośrednictwem Administracji „Przeglądu Kupieckiego“.

Kronika żałobna.

Onegdaj zmarł blp. Maksymiljan **Haubenstock**, długoletni Członek Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców. Błp. Zmarły cieszył się wśród najszerszych sfer kupieckich wielką popularnością dzięki swym zaletom charakteru i swemu zrozumieniu dla potrzeb organizacyjnych. Błp. Haubenstock brał żywy udział w pracach naszego Stowarzyszenia, to też ubytek tego dzielnego i zawsze do pomocy chętnego współpracownika dotkliwie odczuwać będziemy.

Ciężko losem dotkniętej Rodzinie przesyła wyrazy serdecznego współczucia

Wydział Krak. Stow. Kupców.

Nielitościwa śmierć wyrwała z pośród naszych Członków blp. Nachmana Strauchena, długoletniego Członka naszego Stowarzyszenia. Z blp. Zmarłym schodzi do grobu człowiek o wybitnej kulturze i inteligencji, który wysoko dzierżył sztandar godności kupieckiej.

Współczując serdecznie z osamotnioną Rodziną błp. Zmarłego, przesyłamy Jej tą drogą wyrazy naszych szczerych kondolencyj.

Wydział Krak. Stow. Kupców

Uregulowanie sprawy ilości miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkohol.

Ministerstwo Skarbu wydało wdn. 21. 6. 1932 r. okólnik L. D. VI. 9433/1/32 **w sprawie dostosowania ilości miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych do norm ustalonych w rozporządzeniu wykonawczem do ustawy przeciwalkoholowej.**

Z dniem 1. 7. 1932 ilość miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych musi być bezwarunkowo dostosowana do wysokości określonych w § 7 rozporządzenia Ministrów: Spraw Wewnętrznych i Skarbu z dnia 30 lipca 1931 roku (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 595) kontyngentów (na terenie wszystkich województw, gdzie ilość faktyczna przekracza jeszcze ustalone kontyngenty). Ministerstwo Skarbu zwraca obecnie uwagę, że ponadto od tejże daty (1. 7. 1932). **liczba punktów sprzedaży z wyszynkiem nie może przekraczać 3/4 (trzech czwartych) ogólnego kontyngentu miejsc sprzedaży, przypadającego na dane województwo.**

Równocześnie Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że **obowiązek doprowadzenia z dniem 1 lipca br. ilości miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych do wysokości ustalonych kontyngentów dotyczy obszarów wojewódzkich, nie zaś kontyngentów gminnych, ustalonych przez Izby Skarbowe. Przekroczenia kontyngentów w poszczególnych gminach miejskich lub wiejskich mogą być przejściowo utrzymywane** w myśl art. 24 ustawy przeciwalkoholowej z dnia 21 marca 1931 roku, wszakże **pod warunkiem skompensowania takiej nadwyżki nieobsadzeniem przewidzianych punktów sprzedaży w ninych gminach ,tak, aby kontyngent wojewódzki w żadnym wypadku nie był po dniu 30 czerwca b. r. przekroczony.**

Izby Skarbowe nie są uprawnione do przeprowadzania zmian w przeprowadzonym na podstawie § 8 rozporządzenia z dnia 30 .7. 1931 roku rozdziale kontyngentów wojewódzkich pomiędzy poszczególne gminy wiejskie i miejskie.

Do liczby punktów sprzedaży zaliczanych na kontyngent, należy — poza czynnym ina mocy ważnych koncesyj — **włączać również wszystkie przedsiębiorstwa wykonywane w trybie likwidacyjnym, oraz koncesje przyznane i nieuruchomione, o ile oczywiście nie nastąpiło wskutek nieuruchomienia przedsiębiorstwa w przepisowym terminie formalne unieważnienie wydanego uprawnienia.**

Poczynając od 1 lipca br., należy kierować się następującemi zasadami:

1) zwalniające się z jakichkolwiek bądź powodów, a nadliczbowe w stosunku do kontyngentów gminnych punkty sprzedaży nie mogą być w żadnym razie ponownie obsadzone;

2) obsadzanie wolnych miejsc w gminach, gdzie kontyngent nie jest wyczerpany, może następować tylko pod warunkiem utrzymania w każdym czasie liczby wojewódzkiego kontyngentu, a więc — o ile kontyngent wojewódzki jest w całości wykorzystany, tylko pod warunkiem równoczesnego ubytku innego punktu sprzedaży. W okresie likwidacyjnego wykonywania przedsiębiorstwa dany punkt sprzedaży powinien być zaliczony do kontyngentu.

W ramach określonych omawianym ogólnikiem **Prezesi Izb są uprawnieni przywracać, w wypadkach całkowicie zasługujących na uwzględnienie, b. koncesjonarjuszom, wykonywującym swe przedsiębiorstwo w trybie prolongat likwidacyjnych, cofnięte im koncesje.**

SPRZEDAWANIE WÓDKI POD ZASTAW PODLEGA KARZE.

W pewnym konkretnym wypadku właściciel restauracji prowincjonalnej sprzedawał wódkę okolicznym chłopom na kredyt, pod zastaw różnych przedmiotów. a więc zegarków, srebrnych papierośnic, narzędzi itd. Dowiedziała się o tem policja i przeciw restauracji wystąpiono na drogę sądową. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje i w końcu oparła się o Sąd Najwyższy. Sąd Najwyższy orzekł, że zgodnie z ustawą o ograniczeniu sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych, wykroczeniem jest sprzedaż napojów alkoholowych na kredyt pod zastaw jakichkolwiek przedmiotów lub za wykonaną pracę.

ODNOWIENIE POROZUMIENIA FABRYK ŁOPAT I WIDEŁ.

Dnia 27 czerwca br. zostało odnowione porozumienie fabryk produkujących łopaty. Porozumienie obejmuje następujące zakłady przemysłowe: Huta Bankowa (farbyka w Radomsku), Huta Pokoju (Katowice) i Modrzejowskie Zakłady Górniczo-Hutnicze. Porozumienie zawarto na przeciąg jednego roku. Biuro powyższego porozumienia pod nazwą „Wydział Akwizycji Łopat“ mieści się w Warszawie przy ul. Srebrnej 9 i znajduje się pod kierownictwem p. dyr. Pudella. Jednocześnie należy przypomnieć. że w dniu 1 stycznia b. r. zawarły fabryki wideł Radomsko i Hantke analogiczne porozumienie na widły. Okres trwania tego ostatniego upływa 31 grudnia 1934 roku.

Porozumienia powyższe obejmują 100 proc. produkcji czynnych fabryk, tak łopat, jak i wideł.

Naczelny redaktor: Dr. Norbert Salpeter. — Wydawca Za Krak. Stow. Kupców: Samuel Schechter.
Redaktor odpow. Samuel Kurzman. — Drukarnia Józefa Fischera, Kraków, Grodzka 62. Telefon 104-12